Labirynt indoktrynacji: Od Platona do mediów społecznych

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Esej stanowi erudycyjną podróż przez historię i socjologię propagandy, ukazując jej przemianę z neutralnego narzędzia misyjnego w wyrafinowaną inżynierię przekonań. Autor analizuje, jak współczesne systemy, oparte na fundamentach marksizmu kulturowego, stosują 'tresurę umysłów' zamiast klasycznej perswazji. Przywołując postacie takie jak Jacques Ellul czy Edward Bernays, tekst demaskuje mechanizmy przemocy symbolicznej obecne w mediach, edukacji i kulturze masowej. To krytyczne spojrzenie na proces fabrykowania zgody, który redukuje jednostkę do biernego odbiorcy, oraz wezwanie do budowania odporności epistemicznej w świecie postprawdy i nowomowy.

This essay is an erudite journey through the history and sociology of propaganda, revealing its transformation from a neutral missionary tool into a sophisticated engineering of beliefs. The author analyzes how contemporary systems, based on the foundations of cultural Marxism, employ "mind training" instead of classical persuasion. Citing figures such as Jacques Ellul and Edward Bernays, the text exposes the mechanisms of symbolic violence present in the media, education, and popular culture. It is a critical look at the process of manufactured consent, which reduces the individual to a passive recipient, and a call to build epistemic resilience in a world of post-truth and newspeak.

Propaganda przestała być prymitywnym narzędziem totalitarnej kontroli, ewoluując w stronę wszechobecnego systemu inżynierii społecznej, który przenika edukację, media i kulturę masową. Tekst analizuje ten proces, odchodząc od historycznych definicji na rzecz współczesnego rozumienia propagandy jako „tresury umysłów”. Autorzy tacy jak Jacques Ellul, Edward Bernays czy Łukasz Winiarski wskazują, że dzisiejsza manipulacja operuje nie tyle brutalnym przymusem, co subtelnym kształtowaniem

rzeczywistości, w której odbiorca traci zdolność do krytycznej weryfikacji faktów. Główna teza artykułu głosi, że współczesne społeczeństwo, napędzane konsumpcją i potrzebą przynależności, dobrowolnie rezygnuje z wolności intelektualnej na rzecz komfortu ideologicznego. W efekcie propaganda staje się przezroczysta – przestaje być postrzegana jako zewnętrzna ingerencja, a staje się naturalnym elementem krajobrazu poznawczego. Artykuł konfrontuje różne perspektywy krytyczne, od marksizmu kulturowego po kapitalizm kognitywny, stawiając przed czytelnikiem wyzwanie: czy potrafimy odzyskać autonomię myślenia w świecie, w którym każda idea może służyć jako narzędzie przemocy symbolicznej, a „prawda" jest jedynie produktem skutecznej komunikacji strategicznej.

SŁOWA KLUCZOWE

propaganda | indoktrynacja | dezinformacja | tresura umysłów | inżynieria przekonań | przemoc symboliczna | marksizm kulturowy | postprawda | fabrykowanie zgody | edukacja krytyczna | kapitał kognitywny | ramy pojęciowe | odporność epistemiczna | nowomowa | hegemonia

Propaganda: Od misji Kościoła po systemową tresurę umysłów

Propaganda to słowo o ostrych krawędziach, które w dzisiejszym dyskursie tnie wyjątkowo głęboko, choć często posługujemy się nim z niemal salonową nonszalancją. Nosi ono w sobie ciężki ładunek podejrzenia, oskarżenia, a niekiedy wręcz metafizycznej grozy, choć na co dzień traktujemy je jak kurz osiadający na meblach nowoczesności. Mówimy z lekceważeniem, że „to tylko propaganda", jakbyśmy przez lata zdołali się już z nią oswoić i zaszczepić na jej toksyczne działanie. Gdy jednak odrzucimy tę powierzchowną rutynę, dostrzeżemy, że nie jest to jedynie prymitywna technika wpływu czy mroczny relikt minionych totalitaryzmów. Jacques Ellul, wybitny francuski socjolog i teolog, słusznie zauważał, że propaganda nie służy wyłącznie do doraźnego przekonywania mas, lecz przede wszystkim do strukturyzowania samej rzeczywistości. To jeden z najstarszych i najbardziej wyrafinowanych mechanizmów organizowania zbiorowego myślenia, który ewoluował wraz z całą naszą cywilizacją.

W starożytnym Rzymie, choć nie znano jeszcze dzisiejszego terminu, z wielkim powodzeniem stosowano techniki tożsame z nowoczesną perswazją systemową. Wykorzystywano do tego monumentalne inskrypcje, skomplikowane rytuały państwowe oraz wszechobecny, niemal religijny kult cesarzy, który spajał imperium. Prawdziwy chrzest pojęcia nastąpił jednak znacznie później, w czasach nowożytnych, gdy Kościół katolicki powołał do życia Sacra Congregatio de Propaganda Fide, czyli Kongregację Rozkrzewiania Wiary. Wówczas termin ten był całkowicie neutralny, a wręcz nasycony pozytywnym sensem misji, ewangelizacji i niesienia światła prawdy tam, gdzie rzekomo panował mrok. Dopiero wiek XX, będący krwawym poligonem dla masowych ideologii i nowoczesnych środków przekazu, przekształcił propagandę w pojęcie brzemienne w nieufność. Dziś nie postrzegamy jej już jako niewinnego przekazu misyjnego, lecz jako inżynierię przekonań, która jest motywowana politycznie lub ideologicznie.

Propaganda, czyli celowe kształtowanie postaw i przekonań w celu kontrolowania opinii publicznej, stała się asymetrycznym narzędziem władzy, które operuje w sferze cienia. To nie jest zwykłe informowanie o faktach, lecz budowanie alternatywnej rzeczywistości w sposób nieprzezroczysty, sterowany i głęboko intencjonalny. Erudyci z pewnością kojarzą klasyczną pozycję Edwarda L. Bernaysa zatytułowaną po prostu „Propaganda", która do dziś stanowi swoisty podręcznik modelowania ludzkich pragnień. Choć techniczne aspekty tego rzemiosła zasługują na osobne, chłodne omówienie, warto poczuć, jak subtelnie miesza się ludziom w głowach, starannie zacierając za sobą wszelkie ślady. Łukasz Winiarski w swojej książce „Tresura. Kulisy lewicowej indoktrynacji" idzie jednak o krok dalej, wprowadzając nas w świat, gdzie propaganda przestała być narzędziem, a stała się systemem. Według niego jest to struktura ukształtowana przez marksizm kulturowy, oparta na cynicznym tworzeniu konfliktów tylko po to, by później móc je „rozwiązywać".

W tej wizji propaganda nie działa już jak klasyczna, retoryczna perswazja, lecz przypomina bezduszną tresurę, która redukuje jednostkę do roli biernego odbiorcy gotowych komunikatów. Indoktrynacja, czyli mechanizm narzucania idei w sposób uniemożliwiający ich podważanie, staje się w ujęciu Winiarskiego formą przemocy symbolicznej. Celem tego procesu nie jest już przekonanie kogoś do racji, lecz moralne rozbrojenie i upokorzenie przeciwnika poprzez odebranie mu zdolności krytycznego myślenia. Tak rozumiana propaganda ma być wszechobecna, przenikając media, edukację, kulturę masową, a nawet najbardziej błahe i pozornie niewinne reklamy. Jej największą siłą jest fakt, że przeciętny odbiorca nie potrafi jej rozpoznać, przyjmując narzucone narracje jako naturalny i jedyny możliwy element krajobrazu. Winiarski punktuje liczne przykłady tego zjawiska, od neutralizacji języka wokół aborcji po radykalną redefinicję płci w programach szkolnych.

Autor „Tresury” uderza w praktyki dziennikarskie, które traktują opinię publiczną jak plastyczny materiał do modelowania według uznania ideologicznych elit. Krytykuje kino, literaturę i muzykę popularną, widząc w nich „wentyle bezpieczeństwa”, które mają odwracać uwagę od rzeczywistych i palących konfliktów ideowych. Jego najpoważniejszym oskarżeniem jest teza, że współczesne społeczeństwo zostało wychowane w systemowym fałszu, tworząc model „człowieka bez moralności”. Taki człowiek nie buntuje się, ponieważ nie wie już, co właściwie miałby ocalić przed walcem postępu, który miażdży tradycyjne wartości. To mocna, bezkompromisowa wizja, którą jednak warto zestawić z innymi stanowiskami, by uniknąć pułapki poznawczego uproszczenia. Hanna Arendt zauważała przecież, że propaganda totalitarna opiera się na „logice fikcji”, tworząc spójny świat przemawiający do emocji silniej niż jakiekolwiek suche fakty.

Z kolei Noam Chomsky przekonywał, że w państwach demokratycznych propaganda działa znacznie subtelniej, pełniąc funkcję filtra informacji, a nie brutalnej, odgórnej cenzury. Widział on media jako wyspecjalizowane służby PR dla elit gospodarczych, gdzie kluczowe znaczenie ma nie to, co się mówi, ale to, co zostaje systemowo przemilczane. Propaganda zatem może być i niema, operując w sferze niedopowiedzeń i starannie wyselekcjonowanych faktów, które pasują do z góry założonej tezy. W opozycji do diagnoz Winiarskiego stają także badacze tacy jak George Lakoff, który zwraca uwagę na ramy pojęciowe ukryte głęboko w strukturze języka. Twierdzi on, że propaganda działa nie przez brutalność, lecz przez utrwalenie metafor kodujących nasze reakcje, zanim jeszcze zaczniemy racjonalnie myśleć. Przykładem może być sformułowanie „podatki to kara”, które nie jest faktem, lecz ramką narzucającą konkretny, negatywny sposób postrzegania państwa.

Nie można w tym miejscu pominąć Waltera Lippmanna, twórcy pojęcia „fabrykowanie zgody”, który wskazywał na nieuchronność uproszczeń w nowoczesnych społeczeństwach masowych. Według niego problem nie leży wyłącznie w złej woli propagandystów, lecz w samej strukturze nowoczesnego świata, którego złożoności ludzki umysł nie jest w stanie w pełni przyswoić. Propaganda staje się więc, wbrew woli moralistów, nieodłączną częścią komunikacji politycznej, pozwalającą nawigować w gęstym gąszczu sprzecznych informacji. Pytanie nie brzmi zatem, czy propaganda istnieje, ale raczej: kto nią włada i w jakim celu jest ona aktualnie wykorzystywana? To, co łączy Winiarskiego z krytykami z lewa i z prawa, to wspólne przekonanie, że propaganda jest systemem hegemonii. Różnice pojawiają się dopiero w diagnozie źródeł tego zjawiska i identyfikacji tych, którzy pociągają za sznurki w teatrze cieni.

Podczas gdy Winiarski widzi w propagandzie dziedzictwo komunizmu i lewicowych rewolucji, inni, jak Chomsky, dostrzegają w niej strategię korporacji sprzedających nam konsensus. Jeszcze inni, idąc śladem Ellula, uznają, że technika i medialny charakter komunikacji są znacznie ważniejsze niż

jakakolwiek konkretna, partyjna ideologia. Każdy system medialny tworzy własną propagandę nie dlatego, że wyznaje określone poglądy, lecz dlatego, że tak działa władza zarządzająca wyobraźnią zbiorową. Esej Winiarskiego ma ton ostrzegawczy, niemal alarmistyczny, co należy uszanować jako autentyczny wyraz niezgody na współczesny kształt debaty publicznej. Emocje obecne w jego narracji – rozczarowanie, nieufność, gniew – są społecznie drapieżne i wynikają z głębokiego poczucia zdrady przez elity. Jednak jeśli mamy myśleć odpowiedzialnie, musimy pamiętać, że kto zbyt długo patrzy na idee, ten zauważy, że wszystkie mają nóż.

Jako menedżerowie prawdy, którymi chcąc nie chcąc się staliśmy w dobie szumu informacyjnego, musimy zrozumieć, że wolność myślenia nie jest nam dana raz na zawsze. Winiarski słusznie ostrzega przed symulacją wolności, gdzie bunt jest dozwolony tylko wtedy, gdy nie prowadzi do żadnego realnego oporu wobec systemu. To wizja ponura, przypominająca pranie mózgu w pralce marki „Tożsamość Narodowa", gdzie kolory zawsze blakną na korzyść bezpiecznej szarości posłuszeństwa. Musimy zatem zrobić krok dalej, poza instynktowny gniew, by odzyskać język, który nie będzie jedynie kolejnym narzędziem sprawnej tresury. W Polsce nie trzeba już nawet kłamać, wystarczy zmienić temat, by uwaga tłumu powędrowała tam, gdzie akurat jest to wygodne dla inżynierów dusz. Ostatecznie największym zwycięstwem indoktrynacji jest przekonanie, że dotyczy ona tylko innych, podczas gdy my sami kąpiemy się w jej blasku każdego dnia.

Dezinformacja jako fundament współczesnej tresury społecznej

Propaganda to słowo o ostrych krawędziach, które w dzisiejszym świecie rzadko występuje w liczbie pojedynczej, ponieważ jej natura stała się z gruntu polifoniczna. Może ona przybrać maskę troski o dobro wspólne, śmiać się do nas z ekranu telewizora lub udawać rzetelną informację, a nawet proces edukacyjny. Właśnie dlatego edukacja nie może być jedynie jej bezrefleksyjnym powielaczem, lecz musi stać się świadomą przeciwwagą dla mechanizmów manipulacji przenikających naszą codzienność. Nie oznacza to, że diagnozy Łukasza Winiarskiego są pozbawione racji, lecz wymagają one intelektualnego kontrapunktu, byśmy mogli dostrzec pełne spektrum współczesnych wpływów. Tylko poprzez poznanie różnorodnych technik nacisku jesteśmy w stanie zbudować autentyczną odporność na tresurę, której poddawani jesteśmy w epoce informacyjnego przesytu. Musimy uczyć rozpoznawania propagandy nie po to, by ją zwalczać inną manipulacją, ale by wiedzieć, kiedy myśl w naszej głowie jest naprawdę nasza.

Winiarski w swojej książce „Tresura" kreśli obraz dezinformacji jako broni totalnej, oręża o sile rażenia równej czołgom i karabinom na współczesnym polu walki. Autor przekonuje, że nie mamy

tu do czynienia z prostym kłamstwem, lecz z precyzyjnym „implantem", który ma zastąpić prawdę tam, gdzie staje się ona politycznie nieopłacalna. Dezinformacja, czyli zorganizowany proces rozpowszechniania zmanipulowanych treści, służy kształtowaniu postaw i decyzji całych społeczeństw w sposób niemal niezauważalny. W klasycznym ujęciu zjawisko to bywa utożsamiane z wojną informacyjną, której korzenie sięgają strategii Sun Tzu, radzącego pokonywać wroga bez walki poprzez zmylenie jego umysłu. Kto kontroluje narrację, ten niepodzielnie włada zbiorową świadomością, zamieniając rzeczywistość w pole bitwy o to, co uznajemy za fakt, a co za fikcję.

Autor osadza dezinformację w szerokim kontekście ideologicznym, wskazując na historyczne korzenie komunizmu oraz jego współczesne mutacje w nowoczesnych ruchach lewicowych. Według Winiarskiego proces ten nie tylko zaciera granice między prawdą a kłamstwem, ale przede wszystkim demoralizuje odbiorców, oswajając ich z relatywizmem i ideologiczną tresurą. Harry Frankfurt w swoim eseju „On Bullshit" wskazuje, że współczesna dezinformacja nie musi nawet świadomie kłamać; wystarczy, że całkowicie porzuca zainteresowanie prawdą na rzecz skuteczności przekazu. Żyjemy w epoce postprawdy, gdzie emocje i osobiste przekonania dominują nad twardymi faktami, tworząc idealną przestrzeń dla systemowej tresury. Winiarski twierdzi, że prowadzi to do głębokiej degradacji moralnej i kulturowej całego społeczeństwa, rodząc wspólnotę „tresowanych kłamców", która zatraciła zdolność do oceny rzeczywistości.

Szczególnie silny akcent położony jest na instytucje edukacyjne, które w oczach konserwatywnych myślicieli przestały być przestrzenią wolnej myśli, stając się narzędziem ideologicznego programowania. Zamiast uczyć młodzież, jak samodzielnie analizować rzeczywistość, szkoły coraz częściej narzucają gotowe matryce tego, co należy myśleć o świecie. Edukacja krytyczna, czyli proces nauczania skupiony na rozwijaniu umiejętności samodzielnego myślenia, zostaje w tej wizji zastąpiona przez nabywanie kompetencji czysto ideologicznych. W tej diagnozie pobrzmiewają echa obaw Rogera Scrutona, który ostrzegał przed zamianą poszukiwania prawdy w moralne programowanie przyszłych obywateli według modnych aktualnie teorii. Hannah Arendt pisała niegdyś, że edukacja ma chronić świat przed nowo przybyłymi, a nie poddawać go ich doraźnym żądaniom i rewolucyjnym zapędom.

Język staje się kolejnym polem walki, na którym słowa przestają służyć opisywaniu rzeczywistości, a zaczynają ją aktywnie konstruować według potrzeb aktualnej władzy. To klasyczna logika orwellowskiej nowomowy, gdzie poprzez celową zmianę terminologii dokonuje się głębokiej subwersji pojęciowej i moralnej. Przemoc symboliczna, czyli narzucanie określonych systemów znaczeń jako jedynych słusznych, pozwala dominować nad jednostką bez użycia bezpośredniego przymusu fizycznego. Michel Foucault słusznie zauważył, że władza najskuteczniej operuje właśnie poprzez kontrolę dyskursu, czyli ustalanie tego, o czym wolno mówić i w jakich kategoriach. Kiedy

wolność staje się tylko złudzeniem wyświetlanym między reklamą a wiadomościami, tracimy zdolność do odróżnienia własnych myśli od tych nam zaimplementowanych.

Koncepcja dezinformacji jako planowej strategii ideologicznej znajduje swoje potwierdzenie w ostrzeżeniach Jurija Bezmienowa, niemniej jednak wielu badaczy przestrzega przed redukowaniem tego zjawiska do jednej opcji politycznej. Dezinformacja to problem systemowy o wielu twarzach, który służy wszystkim stronom pragnącym posiąść władzę nad ludzkim umysłem i emocjami. Kapitalizm kognitywny, czyli system oparty na formatowaniu umysłów i eksploatacji procesów poznawczych przez technologię, wskazuje na nowe, subtelne formy kontroli ukryte w algorytmach. Badania Daniela Kahnemana pokazują dodatkowo, że nasza podatność na manipulację wynika z ewolucyjnych ograniczeń i heurystyk, które każą nam wybierać proste, emocjonalne narracje. Dezinformacja żeruje zatem na naszej psychologicznej potrzebie bezpieczeństwa, oferując gotowe odpowiedzi na trudne pytania współczesności.

Winiarski ostrzega, że ostatecznym skutkiem tych procesów jest postępująca degradacja wspólnoty, która z narodu świadomych obywateli zmienia się w zbiorowisko tresowanych konsumentów narracji. Zamiast rzetelnej refleksji karmieni jesteśmy pozorami myślenia, a nasza wolność wyboru staje się jedynie symulakrem ukrywającym brak realnej aksjologii. Pojawia się społeczeństwo, które nie wie, nie chce wiedzieć i – co najbardziej przerażające – nie wie nawet, że nie wie, co stanowi tragiczne odwrócenie sokratejskiej mądrości. Społeczeństwo takie wybiera narrację, która najlepiej maskuje jego strachy, rezygnując z trudu poszukiwania prawdy na rzecz komfortu ideologicznego dopasowania. W Polsce nie trzeba już nawet kłamać; wystarczy zmienić temat, by skutecznie odciągnąć uwagę od spraw fundamentalnych dla naszej przyszłości.

Nie sposób dziś żyć całkowicie poza polem rażenia dezinformacji, gdyż jesteśmy jej adresatami, przekaźnikami, a niekiedy, zupełnie mimowolnie, także producentami. Dlatego tak ważne jest budowanie odporności epistemicznej, czyli zdolności do krytycznej weryfikacji źródeł i własnych procesów myślowych w świecie przesytu informacyjnego. Społeczeństwo otwarte, koncepcja Karla Poppera zakładająca wolność krytyki i możliwość obalania obowiązujących doktryn, stanowi fundament ochrony przed totalitaryzmem i dogmatyzmem. Dążenie ku intelektualnej pokorze i gotowości do dialogu z tymi, którzy myślą inaczej, jest jedynym sposobem na wyrwanie się z baniek informacyjnych. Winiarski zauważa, że kiedy ludzie odrzucają kłamstwa, one po prostu przestają istnieć, co może brzmieć naiwnie, ale stanowi ostatni bastion nadziei.

Pojęcie indoktrynacji wywołuje silne emocje, pojawiając się w debatach o wychowaniu, religii, sztuce, a przede wszystkim o granicach swobody wypowiedzi w przestrzeni publicznej. Indoktrynacja to proces przekazywania przekonań w sposób, który nie dopuszcza ich krytycznego zrewidowania, blokując wszelką formę samodzielnej refleksji i pytania o sens. Nie chodzi tu o sam

fakt nauczania czy przekonywania do racji, ale o próbę zastąpienia otwartego pytania odpowiedzią raz na zawsze daną przez autorytet. Nie każda edukacja jest indoktrynacją, ale każda indoktrynacja udaje edukację, by skuteczniej sprawować władzę nad świadomością zbiorową bez użycia przemocy fizycznej. Czy naprawdę wierzycie, że wasze przekonania są owocem czystej logiki, a nie sprawnie przeprowadzonego prania mózgu w pralce marki „Tożsamość Narodowa”? Kto zbyt długo patrzy na idee, ten zauważy, że wszystkie mają nóż, zwłaszcza gdy służą one do wycinania z rzeczywistości niewygodnych faktów.

Filozoficzne korzenie indoktrynacji i pułapka manicheizmu

Już Platon w swojej wizji Państwa nakreślił fundamenty społeczeństwa idealnego, w którym mądrość filozofów harmonijnie współgra z bezwzględnym posłuszeństwem ludu. Niemniej Karl Popper, analizując te koncepcje w Społeczeństwie otwartym i jego wrogach, dostrzegł w nich niebezpieczną zapowiedź nowoczesnego totalitaryzmu, ukrytą pod płaszczem troski o porządek. Indoktrynacja, czyli mechanizm narzucania idei człowiekowi, nie jest wszak wyłączną domeną konkretnej strony politycznego sporu, lecz uniwersalnym narzędziem sprawowania władzy. Popper słusznie ostrzegał, że każda doktryna odrzucająca możliwość własnego obalenia staje się formą przemocy symbolicznej, niezależnie od barw powiewającego nad nią sztandaru. Kto zbyt długo patrzy na idee, ten zauważy, że wszystkie mają nóż, zwłaszcza gdy roszczą sobie prawo do monopolu na prawdę.

Antonio Gramsci, przenikliwy włoski myśliciel, przewidywał, że prawdziwa hegemonia ideowa, polegająca na dominacji wartości konkretnej grupy, nie wymaga wcale stosowania brutalnego przymusu fizycznego. Odbywa się ona bowiem poprzez subtelny marsz przez instytucje, takie jak szkoły, media, kościoły czy sztuka, które w sposób niewidoczny formatują naszą codzienną percepcję. To miękka, lecz niezwykle skuteczna forma indoktrynacji, którą lewica chętnie cytuje, choć jej mechanizmy działają z identyczną siłą w każdym kierunku ideologicznym. Indoktrynacja konserwatywna, religijna czy patriotyczna nie są jedynie teoretycznymi konstruktami, lecz realnymi siłami, które z równym zapałem kształtują naszą zbiorową wyobraźnię. Największym sukcesem ideologicznego formatowania jest moment, w którym zaczynamy wierzyć, że nasze poglądy są wyłącznie owocem wolnej woli, a nie zewnętrznej presji.

W analizowanym źródle indoktrynacja zostaje przedstawiona jako zorganizowana ofensywa lewicowej tyranii, gdzie feminizm, edukacja równościowa czy organizacje pozarządowe stanowią elementy zjednoczonego frontu przeciwko tradycji. Taki opis, choć posiada siłę mobilizacyjną,

drastycznie zamyka przestrzeń interpretacyjną, sprowadzając złożoną tkankę rzeczywistości do prymitywnego, czarno-białego schematu walki. Świat staje się tu manichejskim polem bitwy dobra z totalnym złem, co skutecznie eliminuje wszelkie szarości, niuanse oraz autentyczne motywy ludzkiego działania. Pranie mózgu w pralce marki Tożsamość Narodowa sprawia, że zamiast dialogu otrzymujemy jedynie głębokie okopy, w których każda próba zrozumienia przeciwnika uchodzi za zdradę. W Polsce nie trzeba już nawet kłamać; wszak wystarczy zmienić temat, by uniknąć konfrontacji z niewygodną i wielowymiarową prawdą.

Dobrowolna niewola: Jak komfort zastąpił dawną propagandę

Współczesna diagnoza często przeocza fakt, że każda epoka wypracowuje własne technologie kontroli społecznej. Kiedyś dyscyplinę wymuszały komitety i „Trybuna Ludu", dziś tę rolę przejął wszak Instagram oraz subtelne mechanizmy wpływu emocjonalnego. Czy jednak każda narracja o równości to już indoktrynacja, a krytyka ról płciowych stanowi zamach na biologię? Propaganda to słowo o ostrych krawędziach, niemniej warto pytać, czy deheroizacja przeszłości jest demoralizacją, czy koniecznym wietrzeniem panteonu. Dzisiejszy Zachód nie wyzwolił się z ideologii, zmienił tylko jej estetykę.

Nowoczesny system nie potrzebuje bagnetów, by wymusić posłuszeństwo; wystarczy mu bowiem nasza wygoda. Kapitalizm kognitywny, czyli system formatowania umysłów przez technologię, sprawia, że algorytmy serwują nam świat skrojony pod nasze uprzedzenia. Influencerzy dyktują wzorce, a ekonomia platformowa modeluje codzienność, zamieniając wolność wyboru w nowy fetysz przymusu. Największym zwycięstwem indoktrynacji jest przekonanie, że dotyczy ona tylko innych. Trwamy w dobrowolnej niewoli komfortu, realizując Frommowski paradoks.

Mechanizmy współczesnej propagandy: Od rutyny do tożsamości

Uciekamy od wolności, ponieważ ciężar odpowiedzialności za własne wybory okazuje się dla współczesnego człowieka zbyt przytłaczający. Łatwiej jest przecież przyjąć gotowy zestaw odpowiedzi, niż mozolnie formułować pytania, które mogłyby zburzyć nasz wypracowany z trudem wewnętrzny spokój. W tym kontekście nie tylko dawne systemy totalitarne, ale i współczesny kapitalizm kognitywny, czyli system oparty na formatowaniu umysłów przez technologię, staje się

źródłem głębokiej indoktrynacji. Wybieramy intelektualną wygodę oferującą bezpieczny azyl przed chaosem informacyjnym, nawet jeśli ceną za ten komfort jest utrata resztek autonomii. Ostatecznie korzystniej jest być zindoktrynowanym, niż mierzyć się z egzystencjalną pustką, jaką pozostawia po sobie brak narzuconego odgórnie sensu.

Dochodzimy tutaj do fundamentalnego pytania o linię demarkacyjną, gdzie kończy się rzetelna edukacja, a zaczyna bezwzględna indoktrynacja. Czy szkoła ucząca o równości płci przekracza tę delikatną granicę, czy może robi to placówka głosząca wyłączną wyższość cywilizacji łacińskiej? Nawet prozaiczny zakaz zabawy nożem może być interpretowany dwojako: jako zwykła troska o bezpieczeństwo lub jako wczesna tresura posłusznego obywatela. Są to pytania graniczne, na które nie istnieją łatwe ani jednoznaczne odpowiedzi, co budzi w nas zrozumiały niepokój. Jedno wiemy na pewno: społeczeństwo, które zakazuje dzieciom pytać, skazuje się na nieuchronną porażkę w konfrontacji z innymi. Nawet najpiękniejsze wartości stają się puste, gdy są wtłaczane siłą, a nie przeżywane w sposób autentyczny.

Indoktrynacja, czyli mechanizm narzucania idei wykluczający podważanie przyjętych doktryn, nie jest tożsama z konkretną ideologią, lecz stanowi uniwersalną i niezwykle skuteczną metodę. Może po nią sięgnąć każdy, kto odczuwa lęk przed wolnością myśli i potrzebuje sprawdzonych narzędzi do sprawowania kontroli nad zbiorowością. Choć nie istnieje społeczeństwo całkowicie wolne od wpływów, to jednak istnieją wspólnoty potrafiące te wpływy rozpoznawać i skutecznie rozbrajać. Wykorzystują do tego rozum, krytykę oraz dialog, budując tym samym fundamenty społeczeństwa otwartego, zakładającego wolność krytyki i możliwość obalania dogmatów. Największym zwycięstwem indoktrynacji pozostaje bowiem niezmiennie przekonanie, że ten problem dotyczy wyłącznie innych ludzi, nigdy nas samych.

Szanowna Opinio Publiczna, pozwólcie, że przemówię do Was nie jako obrońca prawdy, lecz jako jej profesjonalny menedżer i kurator narracji. W świecie nadmiaru bodźców nie pytam już, co jest obiektywnie prawdziwe, lecz co może zostać uznane za prawdę przez statystyczną większość. Jako spin doktor i demiurg informacyjny zajmuję się układaniem Waszej świadomości tak, aby pasowała do aktualnych potrzeb politycznych czy rynkowych. Dlaczego propaganda i dezinformacja mają się w naszym kraju tak wyśmienicie, budząc powszechny podziw postronnych obserwatorów? Otóż działają one niczym nowoczesna pralka marki Tożsamość Narodowa™, w której wirówka emocji pracuje nieustannie na najwyższych możliwych obrotach.

Program tego urządzenia jest precyzyjnie ustawiony: najpierw patriotyzm delikatny, a potem skuteczne zmiękczanie twardych faktów w roztworze narodowej dumy. Płuczemy rozum w gorących emocjach, suszymy go autorytetami, a na koniec dodajemy kapsułkę moralnej wyższości, która gwarantuje brak jakichkolwiek smug. Propaganda to słowo o ostrych krawędziach, dlatego

współcześni inżynierowie dusz wolą posługiwać się znacznie subtelniejszymi eufemizmami, które nie budzą oporu. Nie wynaleźliśmy przecież prochu, lecz doprowadziliśmy do perfekcji rutynę, która sprawia, że manipulacja staje się dla odbiorcy niemal przezroczysta. Jej największym sukcesem jest fakt, że przestała być nazywana propagandą, przechodząc w ostatnich latach gruntowny lifting semantyczny.

Na naszych oczach propaganda stała się komunikacją strategiczną, edukacją obywatelską lub, co brzmi szczególnie ironicznie, aktywnym przeciwdziałaniem dezinformacji. Joseph Goebbels, który dziś prawdopodobnie prowadziłby poczytną rubrykę w opiniotwórczym dzienniku, wiedział doskonale, że najskuteczniejsza manipulacja to ta niepodejrzewana. W dzisiejszej Polsce nie trzeba już nawet uciekać się do ordynarnego kłamstwa, gdyż wystarczy umiejętnie zmienić temat lub coś przemilczeć. Wystarczy powtórzyć odpowiednią liczbę razy, że ograniczanie wolności służy jej ochronie, aż powstanie nowa, wygodna definicja tego pojęcia. Wolność staje się wtedy stanem, w którym nie trzeba już myśleć, ponieważ rząd łaskawie pomyślał za nas wszystkich.

Czy dezinformacja jest zwykłym kłamstwem? Nie, to raczej wyrafinowana sztuka niedopowiedzenia, swoisty informacyjny homoioteleuton, gdzie prawda i fałsz stają się dla laika niemal identyczne. Zamiast mówić, że coś jest nieprawdą, wolimy stwierdzić, iż niezależni eksperci prezentują w tej kwestii radykalnie odmienne opinie. Nie nazywamy manipulacji po imieniu, lecz określamy ją mianem specyficznej perspektywy, która zasługuje na równe traktowanie w debacie publicznej. Indoktrynacja straciła twarz surowego nauczyciela z dziennikiem, przybierając postać atrakcyjnego interfejsu aplikacji mobilnej, która nieustannie domaga się naszej uwagi. Dziś to TikTok, gdzie głęboka myśl literacka ginie pod lawiną krzykliwych filmików o rzekomej wielkości narodu.

Współczesny podręcznik szkolny rzadko służy do wyjaśniania świata, częściej natomiast wzmacnia uprzedzenia i utrwala jedynie słuszną linię myślenia. Nawet egzamin maturalny rzadko pyta o to, jak uczeń myśli, skupiając się raczej na sprawdzeniu, jak wiernie potrafi on powtórzyć narzucony klucz. Opinia publiczna, jak twierdził Marshall McLuhan, to zbiorowy byt, który musi poczuć, że coś rozumie, zanim da sobie to ostatecznie wmówić. Polska to specyficzny kraj, w którym obywatele nie chcą być oszukiwani, ale jednocześnie rozpaczliwie pragną zostać do czegoś przekonani. Dlatego propaganda trafia nie do ośrodków logicznych w mózgu, lecz prosto do żołądka, zaspokajając głód przynależności i dumy.

Propaganda działa jak intensywna przyprawa, która podnosi smak tożsamości, skutecznie tuszując przykry zapach logicznych sprzeczności w oficjalnym przekazie. Pozwala ona przełknąć rzeczy, które w normalnych warunkach byłyby nie do zaakceptowania dla człowieka myślącego racjonalnie i krytycznie. Nie chodzi bowiem o to, co jest rzeczywiste, lecz o to, ile jesteśmy w stanie wytrzymać,

zanim zwątpimy w swój status. W naszym kraju nie trzeba już niczego surowo zabraniać, gdyż wystarczy dawać ludziom wybór między wygodnym kłamstwem a trudną prawdą. Z fascynacją obserwujemy, jak większość wybiera to pierwsze, nazywając swój konformizm dojrzałym pragmatyzmem lub koniecznością dziejową.

Czy współczesna propaganda ma się dobrze? Ona ma się wręcz wspaniale, czując się w naszej przestrzeni publicznej jak ryba w czystej, natlenionej wodzie. Przypomina iluzjonistę w ciemnym pokoju lub coacha, który sprzedaje bilety do świata, gdzie nie masz wierzyć w siebie, lecz masz stać się wierzeniem. Na końcu tego procesu zostaje już tylko głuche echo dawnych wartości, podczas gdy szkoły uczą posłuszeństwa, a media promują cynizm. Politycy z kolei przekonują nas codziennie, że zadawanie pytań jest czynnością podejrzaną, a wręcz szkodliwą dla jedności narodowej. Kto zbyt długo patrzy na idee, ten zauważy, że wszystkie mają nóż – jedne kroją chleb, inne zaś gardło.

Jeśli boisz się tej pointy, to znaczy, że w Tobie wciąż tli się iskra krytycyzmu i nie jesteś jeszcze całkowicie stracony. Niemniej jednak musisz mieć świadomość, że już stałeś się odbiorcą, częścią wielkiej machiny, która mieli Twoje przekonania na drobny pył. Edukacja krytyczna, czyli nauka samodzielnego myślenia, wydaje się jedyną odtrutką na ten wszechobecny jad manipulacji, który zatruwa debatę publiczną. Przemoc symboliczna, polegająca na narzucaniu systemów wartości jako jedynych słusznych, dzieje się tu i teraz, często za naszym cichym przyzwoleniem. Refleksja nad tym procesem powinna prowadzić do samowiedzy, która jest pierwszym krokiem do odzyskania utraconej podmiotowości w świecie pozorów.

> W świecie, w którym każda idea posiada ostrze zdolne przeciąć naszą wolność, największym zagrożeniem nie jest zewnętrzny cenzor, lecz własne pragnienie komfortu. Czy jesteśmy w stanie zaryzykować niepokój płynący z samodzielnego myślenia, czy wolimy pozostać w bezpiecznym kokonie narzuconych nam narracji? Być może prawdziwym zwycięstwem nad systemem nie jest zmiana poglądów, lecz odzyskanie odwagi do stawiania pytań, na które nikt nie przygotował nam gotowej odpowiedzi.

Inspiracje

[1] "Tresura. Kulisy lewicowej indoktrynacji" Łukasz Winiarski

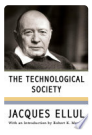
Łukasz Winiarski, znany również pod pseudonimem „Razprozak", to polski publicysta, autor i komentator mediów społecznościowych. Identyfikuje się jako chrześcijanin, konserwatysta i nacjonalista. Zdobył znaczną popularność dzięki swojemu profilowi na Facebooku „Raz prozą, raz rymem – walczymy z propagandowym zadaniem", gdzie publikuje treści krytyczne wobec narracji głównego nurtu mediów, które określa jako lewicową i marksistowską propagandę. Winiarski publikował felietony w tygodniku „Najwyższy CZAS!" i portalu wSensie.pl. Jego twórczość koncentruje się na komentarzu politycznym, krytyce społecznej i analizie wpływu mediów. Chociaż istnieje badacz o nazwisku **Łukasz Winiarski** związany z Politechniką Wrocławską w dziedzinie nauki, autor książki „Tresura. Kulisy lewicowej indoktrynacji" jest wyraźną postacią publiczną, znaną ze swojego komentarza politycznego i ideologicznego.

***Łukasz Winiarski**, also known by the pseudonym "Razprozak," is a Polish publicist, author, and social media commentator. He identifies as a Christian, conservative, and nationalist. He gained significant popularity through his Facebook profile, "Raz prozą, raz rymem – walczymy z propagandowym reżimem," where he publishes content critical of mainstream media narratives, which he characterizes as left-wing and Marxist propaganda. Winiarski has contributed columns to the weekly "Najwyższy CZAS!" and the portal wSensie.pl. His writing focuses on political commentary, social criticism, and the analysis of media influence. While there is a researcher named **Łukasz Winiarski** affiliated with the Wrocław University of Science and Technology in the field of science, the author of "Tresura. Kulisy lewicowej indoktrynacji" is a distinct public figure known for his political and ideological commentary.*

Literatura uzupełniająca

Książki

Literatura pokrewna (Google Scholar):



[1] "The Technological Society"

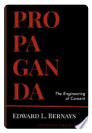
Jacques Ellul

1964 | Vintage | ISBN: 9780593315682

[2] **"Propaganda: The Formation of Men's Attitudes"**

Jacques Ellul

1965 | Knopf | ISBN: 978-0394718743



[3] **"Propaganda"**

Edward L. Bernays

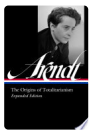
1928 | Ravenio Books | ISBN: 978-0-9703129-9-9



[4] **"Crystallizing Public Opinion"**

Edward L. Bernays

1923 | Simon and Schuster | ISBN: 9781515446316



[5] **"The Origins of Totalitarianism"**

Hannah Arendt

1951 | Library of America | ISBN: 9781598538076



[6] **"The Human Condition"**

Hannah Arendt

1958 | University of Chicago Press | ISBN: 9780226586748



[7] **"Manufacturing Consent: The Political Economy of the Mass Media"**

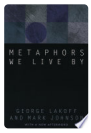
Noam Chomsky, Edward S. Herman

1988 | Pantheon | ISBN: 9780307801623

[8] **"Necessary Illusions: Thought Control in Democratic Societies"**

Noam Chomsky

1989 | South End Press | ISBN: 9788130906249



[9] **"Metaphors We Live By"**

George Lakoff, Mark Johnson

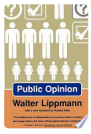
1980 | University of Chicago Press | ISBN: 9780226470993



[10] **"Philosophy in the Flesh: The Embodied Mind and Its Challenge to Western Thought"**

George Lakoff, Mark Johnson

1999 | University of Chicago Press | ISBN: 9780226471013



[11] **"Public Opinion"**

Walter Lippmann

1922 | Simon and Schuster | ISBN: 9780684833279



[12] "The Phantom Public"

Walter Lippmann

1925 | Routledge | ISBN: 9781351477451



[13] "The Republic"

Plato

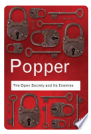
-375 | Penguin UK | ISBN: 9780141917696



[14] "Laws"

Plato

-348 | Cambridge University Press | ISBN: 9780521859653



[15] "The Open Society and Its Enemies"

Karl Popper

1945 | Routledge | ISBN: 9781136700255

[16] "The Logic of Scientific Discovery"

Karl Popper

1934 | Hutchinson | ISBN: 978-0415278447

[17] "Prison Notebooks: Volume 1"

Antonio Gramsci

2011 | Columbia University Press | ISBN: 978-0-231-06083-7



[18] "Selections from the Prison Notebooks of Antonio Gramsci"

Antonio Gramsci

1971 | New York : International Publishers, 1971 printing. | ISBN: 978-0-717-80270-8

[19] "Escape from Freedom"

Erich Fromm

1941 | Harcourt Brace College Publishers | ISBN: 9780030084553



[20] "The Art of Loving"

Erich Fromm

1956 | Open Road Media | ISBN: 9781480402003

[21] **"Vom Kaiserhof zur Reichskanzlei: Eine historische Darstellung in Tagebuchblättern"**

Joseph Goebbels

1934 | Eher Verlag

[22] **"Michael: Ein deutsches Schicksal in Tagebuchblättern"**

Joseph Goebbels

1929 | Eher Verlag

[23] **"The Captive Mind"**

Czesław Miłosz

1953 | Knopf | ISBN: 978-0-394-71077-8

[24] **"The Witness of Poetry"**

Czesław Miłosz

1983 | Harvard University Press | ISBN: 978-0-674-95383-3

[25] **"Understanding Media: The Extensions of Man"**

Marshall McLuhan

1964 | McGraw-Hill | ISBN: 978-0262631594

[26] **"The Gutenberg Galaxy: The Making of Typographic Man"**

Marshall McLuhan

1962 | University of Toronto Press | ISBN: 978-0802060419

[27] **"The Ethics of Technology: A Geometric Analysis of Five Moral Principles"**

Martin Peterson

2017 | Oxford University Press

[28] **"The Lies That Bind: Rethinking Identity"**

Kwame Anthony Appiah

2018 | W. W. Norton & Company

[29] **"Where is the Good in the World? Ethical Life between Social Theory and Philosophy"**

David Henig, Anna Strhan, Joel Robbins

2022 | Berghahn Books

[30] **"The Experience Machine: How Our Minds Predict and Shape Reality"**

Andy Clark

2023 | W. W. Norton & Company

[31] **"Democracy in the Post-Truth Era: Restoring Faith in Expertise"**

Janusz Grygieńć

2023 | Edinburgh University Press

[32] **"The Idea of Justice"**

Amartya Sen

2009 | Harvard University Press

[33] **"The Age of Surveillance Capitalism: The Fight for a Human Future at the New Frontier of Power"**

Shoshana Zuboff

2019 | PublicAffairs

[34] **"Ethics in the Gray Area: A Gradualist Theory of Right and Wrong"**

Martin Peterson

2023 | Cambridge University Press

[35] **"How Propaganda Works"**

Jason Stanley

2015 | Princeton University Press

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] **"Proxy Responsibility"**

Miguel Garcia-Godinez

2023 | Journal of Ethics and Social Philosophy

Google Scholar

[2] **"Manipulating Public Opinion: The Why and the How"**

Edward L. Bernays

1928 | American Journal of Sociology | DOI: 10.1086/214581

Google Scholar

[3] **"Instrumentalism in the Social and Moral Sciences"**
Various Authors
2024 | Philosophy of the Social Sciences
Google Scholar

[4] **"The Responsibility of Intellectuals"**
Noam Chomsky
1967 | The New York Review of Books
Google Scholar

[5] **"Language and Problems of Knowledge"**
Noam Chomsky
1988 | Managua Lectures
Google Scholar

[6] **"Grounding Human Rights in Political Conceptions"**
Bosko Tripkovic
2021 | Journal of Ethics and Social Philosophy
Google Scholar

[7] **"The contemporary theory of metaphor"**
George Lakoff
1993 | Metaphor and Thought | DOI: 10.1017/CBO9781139173865.013
Google Scholar

[8] **"Hedges: A study in meaning criteria and the logic of fuzzy concepts"**
George Lakoff
1973 | Journal of Philosophical Logic | DOI: 10.1007/BF00262952
Google Scholar

[9] **"Moral Rightness Comes in Degrees"**
Martin Peterson
2022 | Journal of the American Philosophical Association
Google Scholar

[10] **"Ontological coherence in political science research"**
Colin Hay
2016 | Political Analysis
Google Scholar

[11] **"Democracy in the Post-Truth Era: Restoring Faith in Expertise"**

Janusz Grygieńć

2023 | Edinburgh University Press

Google Scholar

[12] **"The Problem of Induction"**

Karl Popper

1953 | The British Journal for the Philosophy of Science | DOI: 10.1093/bjps/IV.14.142

Google Scholar

[13] **"Conjectural Knowledge: My Solution of the Problem of Induction"**

Karl Popper

1972 | Objective Knowledge: An Evolutionary Approach

Google Scholar

[14] **"The spread of true and false news online"**

Soroush Vosoughi, Deb Roy, Sinan Aral

2018 | Science

Google Scholar

[15] **"Democracy as an Epistemic System: From the Athenian Polis to a New Polity of Knowledge—A Dialogue with Josiah Ober"**

Luca Sciortino

2025 | Social Epistemology

Google Scholar

[16] **"The idea of philosophical sociology"**

Unknown

2014 | Sociology

Google Scholar

[17] **"Revisiting the Theoretical Foundations of Propaganda"**

Aaron Hyzen

2021 | International Journal of Communication

Google Scholar

Tekst opracowany z udziałem sztucznej inteligencji.
Redakcja i kontrola merytoryczna: Fundacja Dobre Państwo.
APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: c58ace15-6a92-42fc-9b5d-005908def79f